TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI.

»ORA ET LABORA.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15. — Prenumerować nań można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi*: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.

KWARTAŁ TRZECI.

»MEDIUM TENUERE BEATI.«



№ 37.

PIĄTEK
DNIA 9 WRZEŚNIA
1836.

GOSPODARSTWO ROLNE.

O przeistaczaniu systematów rolniczych, przez FR. GAJEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Dwa rodzaje gospodarstw płodozmiennych możemy z wielką korzyścią w kraju naszym upowszechnić: 1) Płodozmian z pastwiskiem połączony; 2) Płodozmian z hodowaniem inwentarzy, mianowicie bydła rogatego, w letniej porze na stajni.

Płodozmian, połączony z paszeniem inwentarzy w polu, stosuje się najbardziej na grunta piaszczyste, z powodu, iż rola nabiera zwięzłości przez użycie jej na pastwisko. Tutaj właśnie wychów owiec cienkowełnych największe korzyści wyda; a potrzebną w gospodarstwie ilość bydła rogatego na stajni pasać można.

Płodozmian, połączony z paszeniem inwentarza na stajni, stosuje się do mocnych gruntów. Więcej tu można trzymać inwentarza, niżli kiedy ten chodzi na pastwiska, gdzie więcej trawy wytratuje, aniżeli spożyje. W takim razie uprawią się koniczyna tylko na jeden, a najwięcej na dwa lata; zasiewa się zaś w jęczmień i owies, zaraz po roślinach okopowych, gdy rola rozpulchniona w największej się sile znajduje, a tem samem wegetacyi koniczyny wszystkie okoliczności sprzyjać powinny. Lecz nie dosyć na jednej koniczynie dla paszenia inwentarza na stajni; potrzeba tu nadto uprawiać rośliny, których wegetacyja jest rychlejszą, tudzież i te, które przerwę pomiędzy pierwszym a drugim pokosem koniczyny wypełniają; temi są: 1mo) rzepak zimowy, który można kosić od początku do 10go Maja; 2do) żyto, które się zbiera od 10 do 20 Maja; 3tio) pszenica od 20 do 31 Maja; 4to) lucerna od 1 do 15 Czerwca, w którym-to czasie zwykle koniczyna zaczyna kwitnąć. Zwykle od 15 Lipca jest ona pożywną i bydłu nader przyjemną paszą; później, z powodu twardości łodyg, niechętnie ją bydło spożywa; teraz zastępuje ją wyka; po niej idzie drugie cięcie lucerny, po którem koniczyna już tak dalece wzrasta, iż drugi raz może być koszoną i trwa zwykle aż do 15 Września; po-

czem można lucernę trzeci raz kosić, która doprowadzi gospodarza do Sgo Michała, gdzie już rzepak wcześnie zasiany, wybornej dostarcza na stajni paszy; nie szkodzi to bynajmniej jego wegetacyi; trwa on do 8 Października. Teraz następują liście kapusty, buraków, które mięszając ze słomą, przyzwyczaja się bydło stopniowo do zimowej paszy. Wszakże należy tu umniejszać codziennie paszy zielonej, a powiększać ilość słomy i siana, aż nareszcie przejdzie się zupełnie do suchej paszy, do siana i roślin korzonkowych. Kto posiada gorzelnią, temu daleko łatwiej za pomocą brachy wyżywić swe bydło całorocznie na stajni.

Systemat płodozmianny z połączonem paszeniem inwentarzy na stajni przez cały rok, uznany został przez wszystkich światłych rolników w Europie za najdoskonalszy i najkorzystniejszy; oraz za przyprowadzający grunta do największej urodzajności, obok najmniejszych wydatków. Wszystko, cokolwiek przesąd, ciemnota, zawiść, złość i szykana przeciw niemu wygadują, nie ujmuje bynajmniej jego zalet, które w rzeczy samej są tak wielkie, iż uderzają w oczy każdego, ktokolwiek o nich przekonać się pragnie. Dowodem tego są tysiączne doświadczenia, i coraz większa liczba rolników do niego się udających i w nim znajdujących pomoc i swe zbawienie. Nie powiadam jednak, aby bezwzględnie dla każdego był najdogodniejszym; albowiem miejscowość i wiele innych okoliczności mogą się sprzeciwiać zaprowadzeniu jego; zatem temu tylko rzeczywiste przynosi korzyści, kto umie ocenić swe położenie, i dopiero po dojrzałem zastanowieniu się, zaprowadza go. Lecz skoro się już raz o korzyściach jego przekona i przedsięweźmie odmianę, niechaj się już żadnemi nie da zachwiać przeszkodami, i tak stale, jak na rozsądnego człowieka przystoi, przetrwa wszelkie urągania, nagany, rady, szyderstwa i przeciwności, których od zawistnych lub z rzeczą bynajmniej nieobeznanych, doznawać będzie.

Dla tem dokładniejszego wykazania zasad płodozmiannego systematu, podaję opis dwóch folwarków, które według niego urządziłem.

Folwark A. na lekkim, uczerkowatym i nierównym gruncie, poprzedzielany pagórkami, złożonemi z gliny chudej, ciemnego koloru, w położeniu bardzo suchem. Folwark B. w części z ziemi mocnej, czarnej, nizkiej; w części z piasku i sapów. Grunt zaś spodni składa się po większej części z gliny marglowatej, albo z iłowatej, nie przepuszczającej wilgoci. — Folwark A. należy do dobrego żytniego gruntu, posiadający około 35 pct. gliny i 1½ pct. wapiennych części. Folwark B. ma w dwóch trzecich częściach grunt pszenny drugiej klassy, zawierający około 60 pct. gliny, 2½ części wapiennych, a w ⅓ części grunt owsiany pierwszej klassy; 25 pct. gliny, a ½ pct. wapna.

Folwark A. posiada 400 morgów polskich gruntu ornego, 1500 morgów łąk kwaśnych błotnistych, pastwisko torfowe i las obszerny z mięszanego drzewa.

Zważając na położenie folwarku tego, oraz na powietrzokrąg więcej zimny, ponieważ od północy i wschodu zupełnie jest odsłoniony, a od południa i zachodu lasem otoczony, postanowiłem w płodozmianie oziminie dać pierwszeństwo; owce hodować na polu, a bydło rogate na nizinach, i następne działy oznaczyłem:

Dział 1. 50 mor. pol. Kartofle na świeżym nawozie. 30 wozów po 2000 funtów na morg; wywiezione na rolę podoraną w jesieni; po zimie nawóz odwrócony poprzecznio, rola uwleczona, kartofle podług znacznika sadzone; na podłuż i w poprzek obradlane.

Dział 2. 50 m. Jęczmień lub owies podług gatunku roli, po kartoflach, zasiany pod skibę na początku Maja; rola koniczyną mięszaną, to jest: czerwoną i białą, obsiana na wierzch i przewleczona w podłuż i na poprzek.

Dział 3, 4 i 5. Koniczyna służąca na pastwisko dla owiec, a gdzie najbujniejsza, sprzątana na ziarno, lub do doju dla krów.

Dział 6. Ozimina zasiana w roku przeszłym pod skibę na dobrze uprawionej roli.

Dział 7. Rośliny strączne na świeżym nawozie i rośliny handlowe. Nawóz po 15 wozów na morg.

Dział 8. Ozimina i częścią jarzyna; na roli bardzo słabej jarka (żyto letnie).

Folwark ten wydał w przecięciu 12 ziarn kartofli, 6½ ziarna jęczmienia całorządowego, 9½ ziarna owsa, 8½ ziarna oziminy, 5 ziarn strączynych płodów. Miałem tu 800 owiec, które wydały w przecięciu po 3 funty wełny; wełnę sprzedałem po 75 talarów centnar; trzymałem 60 krów w pachcie, z krowy płacono po 60 złotych; trzody sprzedawałem corocznie po 36 sztuk.

Utrzymywałem dwóch fornali po 4 konie; trzech ratai po 4 woły, ale w parę na przeprząg orali.

Mam tu pięciu rolnych gospodarzy, których używałem jedynie do zwózki podczas żniw i do zwożenia różnych materyjałów, do wywożenia nawozu i zboża. Dziesięciu komorników wystarczało do ręcznej roboty.

Z łąk zebrałem siana około 200 wozów po 6 centnarów. Ale było tak kwaśne, iż musiało być soloną wodą nakrapiane; tak doprawione, z chciwością je pożerało bydło i konie; owce nigdy go nie dostawały. Dzienna pasza zimowa owiec składała się na 100 sztuk: po 200 funtów rzannej słomy, po jednym korcu kartofli, po 15 funt. makuchów i po 50 funt. zwyczajnego siana.— Latem owce pasły się po koniczynie.

Bydło rogate, razem około 100 sztuk, dostawało dziennie na sztukę po 15 funt. słomy, już to na sieczkę i podściołkę; siana ogółem na zimę 150 fur po 6 centnarów i po 2 garnce kartofli; latem pasły się po błotach i koniczynę dostawały do doju.

Konie dostawały po 2 garnce owsa, po 10 funtów siana i po 7 funt. słomy zimą i latem.

Trzoda dostawała na 12 macior po 25 korcy kartofli, po 1 korcu żyta i plew rzannych ile było potrzeba, którym wymiarem wyżywił się i przychówek. Latem w boru znajdowała obfity pokarm.

Ludzie na ordynaryi pobierali po 5 korcy żyta, po jednym korcu grochu, jęczmienia i tatarki, po 8 garncy pszenicy i rzepaku, po 4 garnce soli i po 120 garcy piwa; mieli swe ogrody, przysiewny len i warzywo; po jednej krowie na paszy pańskiej i po 90 złp. zasług.

Na ludzi bezżennych liczono po 3 korce żyta i po 16 garncy jarzyny każdej, po 10 funtów soli i 25 funtów okrasy rocznie.

Wyprowadziłem się z folwarku A. w roku 1829 i nabyłem praw hypotecznych dóbr B.; wypuściwszy w dzierżawę wszelkie przyległości, sam na folwarku B. urządziłem gospodarstwo w roku 1832, a zatem po trzyletnim namyśle i rozpoznaniu dokładnem składu ziemi.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

WYCHÓW OWIEC.

Do czego wychowujący owce dążyć winien.

Każdy owczarz powinien sobie uczynić następujące pytanie: W jaki sposób z mej owczarni największy zysk osiągnąć mógłbym?— Do ułatwienia tego pytania, przyczynić się może następujący artykuł wyjęty z *Ekonom. Neuigk.*

Wychów owiec ma trojaki cel:

1. Produkcyją wełny.
2. Produkcyją zwierząt rozpłodowych.
3. Produkcyją zwierząt na rzeź.

Co do pierwszego. — Tutaj mieć należy na uwadze: a) wełnistość, b) dobroć wełny; naumyślnie nie mówię cienkość wełny, gdyż sama cienkość nie stanowi dobroci wełny. — Naprzód więc będę mówił: O wełnistości, a potem o dobroci wełny.

O wełnistości.

Przed 15 — 20 laty głównym było celem wychowujących owce: osiągnienie największej cienkości wełny. — Wkrótce przekroczono tu granice i otrzymano wprawdzie wełnę cienką, ale owce na pół nagie. — Dziś już tylko najwię-

ksza wełnistość jest na uwadze, niechby kósztem innych dobrych własności wełny osiągniona. Skutki tak jednostajnego rzeczy uważania, poczynają już tu i owdzie widocznie się objawiać; jużby dziś można wskazać owczarnie, gdzie ze zbytecznej cienkości i małej ilości wełny, przechodzą wprawdzie do wielkiej jej ilości, ale zbyt grubej.— Że też-to człowiek w żadnym względzie nie może się trzymać średniej drogi!

Aby zapobiedz wstecznemu postępowaniu pod względem udoskonalenia jednego z najważniejszych przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, zastanowić się wypada: na czem to właściwie wełnistość owiec cienkowełnych polega, i jak ją wykryć i ocenić należy.

Wielu sądzi o wełnistości pojedyńczej sztuki lub całej gromady, z wagi wełny. Ale postępowanie takowe jest bardzo mylne. Cóż stanowi wełnistość? oto: pewna ilość włosów wełny na danej przestrzeni ciała. Np. tryk, który ma na calu kwadratowym weźmy 6000 włosów, naturalnie jest wełnistszym od tego, który ich 5000 posiada. Ztąd wypada, iż zbierając z dwóch np. tryków równą ilość wełny, nie można ich uważać za równie wełnistych, bez oznaczenia ich wzrostu. Albowiem, jeżeli jeden ma, weźmy, 1000 cali kwadr. powierzchni i daje 3 funty wełny; a drugi z 700 cali tę samą wydaje ilość; wtedy, jak się rozumie, pierwszy przeszło o $\frac{1}{3}$ część mniej jest wełnistszym od drugiego. — Toż samo ma miejsce co do sądzenia o wełnistości całych gromad. Chcąc porównać pod tym względem dwie owczarnie, nie tylko wzgląd mieć potrzeba na wzrost pojedyńczych owiec, ale nadto i na wiele innych okoliczności.

Np. porównywając ogółowo wełnistość dwóch owczarń, nie można mówić owczarnię A. ma owce wełnistsze od owczarni B., gdyż z równej liczby owiec wydała więcej wełny; ale raczej potrzeba rozpoznać, ile w każdej z nich znajdowało się skopów, maciorek dwu-i jednorocznych.

Są owczarnie, gdzie roczniaki do tryków bywają puszczane, inne, gdzie liczba macior przenosi $\frac{1}{3}$ część ogółu; ale są też i takie, w których zaledwie $\frac{1}{4}$ część macior się znajduje. A więc różnica takowa musi mieć bardzo wielki wpływ na ogółową wagę wełny, i może bardzo łatwo wynosić przynajmniej kamień jeden na 100 owcach.

Drugą okolicznością, mającą wielki wpływ na wagę wełny, jest: pasza zimowa i letnia. — Owce równej z natury wełnistości, znacznie więcej wydają wełny, będąc dobrze karmione, aniżeli w przeciwnym razie; i ta różnica może wynosić około jednego kamienia na 100 owcach; oczem zapewne każdy gospodarz, w latach w paszę obfitych lub skąpych, dostatecznie się przekonał.

Trzecią okolicznością, na którą przy porównaniu wełnistości owiec wiele uważać należy, jest wzrost owiec. Jak wyżej powiedziałem, wełnistość stanowi pewna ilość włosów na danej przestrzeni ciała. A zatem rzecz jasna, iż przy równej wełnistości, owca roślejsza o tyle więcej musi wydać wełny, o ile jej powierzchnia wełną pokryta, większą jest od powierzchni owcy mniejszej.

Czwartą okolicznością, na którą niemniej w powyższem porównaniu uważać należy, jest: pranie wełny. Różnica co do wagi, między wełną dobrze a źle wymytą, jest tak wielka, iż ten tylko o niej może się przekonać, kto ją z własnego zna doświadczenia.

Przed kilku laty — mówi Autor niniejszego artykułu — czyniąc różne próby z praniem wełny, kazałem połowę mojej gromady naprzód wyprać: pranie wcale się nie udało, i wełna była nieczysta, przytem twarda i ostra; (jednakże o wiele jeszcze była ona lepiej wypraną od tych, które często na targach wełny widywałem); druga połowa została dokładnie wypraną. Różnica w wadze wełny była takowa: ze 100 owiec źle wymytych zebrałem 15 kamieni wełny ($6\frac{2}{3}$ na kamień); a z tejże liczby dobrze wypranych, tylko $11\frac{1}{2}$ kamieni ($8\frac{2}{3}$ na kamień).

Ztąd się wykrywa, jak wielki ma wpływ na wagę wełny dobre lub złe onej wypranie. Chcąc więc porównać wełnistość dwóch gromad owiec należy porównać i wełnę pod względem mycia.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

PRZEMYSŁ ROLNICZY.

O fabrykacyi cukru burakowego.

Pomiędzy premijami, jakie Towarzystwo paryzkie: *Société d'encouragement pour l'industrie nationale*, na posiedzeniu w d. 24 Grudnia 1834 na lata 1835 i 1836 przeznaczyło, zamieszczoną była nagroda 1500 franków:

Za najlepsze urządzenie fabryki cukru z buraków, w połączeniu z rolnictwem; czyli za tak zwaną: domową fabrykacyją cukru.

Ponieważ jeden tylko P. Lacroix, właściciel wioski 60 hektarów (a) ziemi (morg. pols. około 105) obejmującej, dopełnił wszelkich programem oznaczonych warunków, przeto Komissyja, wyznaczona do rozpoznania rzeczy, zaproponowała, by temuż P. Lacroix nagroda przyznaną została.

P. Lacroix od r. 1828 uprawia 6tą część swej roli corocznie burakami, a to w ten sposób: iż co cztery lata wracają one w jedno i to samo miejsce. (b)

Dawniej wioska ta, urządzona według zwyczajnego sposobu, przynosiła rocznie tylko około 6000 franków. W roku 1824 zaprowadził tu P. Lacroix uprawę roślin pastewnych, w skutek tego dochód roczny podniósł się w r. 1827 do 13,000 franków. Od roku 1828 zbiera P. Lacroix rocznie około 30,000 kilogramów (c) buraków z hektara, których 1000 kil. przedaje do fabryki po 14 fr. Zaprowadzenie uprawy buraków podniosło dochód roczny z gospodarstwa do 25,000 fr., nie licząc w to, jak się rozumie, zysku z fabryki cukrowej. Podwyższenie pochodzi w części bezpośrednio z przedaży buraków do fabryki, w części z powiększonej masy paszy, a następnie i masy nawozu, przezco cała produkcyja znacznie się podwyższa.

P. Lacroix w przecięciu otrzymuje tylko 4½ proc. cukru i 3½ proc. melasy; ale cukier tak jest piękny, iż nic nie zostawia do życzenia. Koszta fabryczne kilogramu cukru wynoszą 39 — 40 centimów. Przedaje kilog. po 1 fr. 55 cent. (czystego zysku na kilog. 1 fr. 15 cent.). Corocznie przerabia 300,000 kilog. — Budynki fabryczne kosztowały 6000 fr., materyjały do fabrykacyi potrzebne około 4350 fr. Za pomocą tychże materyjałów, przerabia dziennie 3000 kilogr. buraków. Koszta dzienne wynoszą 105 fr. 50 cent. Wartość dziennego produktu ocenia na 260 fr., a więc zysk dzienny czyni fr. 154 cent. 50. Fabrykacyja trwa dni 100, zatem zysk czysty wynosi fr. 15,400.

Obliczając powyższy zbiór buraków, koszta fabrykacyi i czysty zysk na naszą miarę, wagę i monetę, taki w zbliżeniu wypada rezultat:

Uprawia się rocznie 17½ mor. burakami. Zbiera ich się 6750 centn. które przerobione na cukier, wydają w okrągłej summie 300 centn. cukru. Na funt czystego zysku gr. 24 (na kilog. 1 fr. 15 c.), a na centnar zł. 80; na 300 centn. zł. 25,000, nie licząc dochodu za melasę czyli syrop cukrowy. — Pewna, iż stosując powyższą fabrykacyją do naszego kraju, zaszłaby w pojedyńczych wydatkach i dochodach wielka różnica; ale zachodzi pytanie, czyliby rezultat, to jest: czysty dochód, nie

---

(a) Hektar równa się około 1¾ m.

(b) Do podobieństwa nie cała przestrzeń ziemi jest zdatna pod tę roślinę, jak to najczęściej bywa; ale raczej tylko na 40 hektarach jest uprawianą.

(c) Kilogram równa się naszym 2½ do 2¼ funt. 1 frank równa się 1 zł. 20 gr. pol. Red.

przeważył się na naszą stronę? — Szkoda tylko, iż P. Lacroix nie opisuje szczegółowo swych postępowań. Jednakże widać, iż fabrykacyja jego nie jest tak kosztowną, kiedy potrzebne do niej materyjały kosztują tylko około 4350 franków, czyli około 7250 złotych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Donoszą z Gdańska pod dniem 15 Sierpnia co następuje:

Tak dębowy, jako też sosnowy towar, znajduje teraz odbyt za gotowe pieniądze. Wywóz onegoż do Turcyi i Francyi idzie żywo, u nas zaczęto znowu budować okręty; z Anglii prywatne nadeszły obstalunki na bale dębowe, a ze strony marynarki angielskiej nowe o ten towar zawarto układy, z powodu czego i na przyszły rok jeszcze artykułu tego potrzebować będziemy. Ile mi wiadomo, kupiec żydowski Lederer z Cieszanowa (w Galicyi, Obwodzie Żółkiewskim), już tego roku dostawił cokolwiek bali z okolicy swojej, a kto może wyrabiać dobre bale 5, $4\frac{1}{2}$, 4, $3\frac{1}{2}$ i 3 cale grubości miary angielskiej (a) przy zwyczajnej długości, temu na łatwym odbycie nie braknie. Ten wymiar jest potrzebny dla marynarki angielskiej, lecz także inne gatunki $2\frac{1}{2}$ i 2 cale grubości, z powyższemi razem łatwo zbyć się dadzą. Cena, dotąd za ten towar płacona, wynosi, podług jakości i miary, 850 do 900 tal. pr. za kopę takich bali, jakiee na znak korony zasługują, licząc 4 cale grubości a 6 sągów długości, podług jakiej to miary handel w tym artykułem prowadzą. Sosnowym belkom kantowym trudno jest naprzód oznaczyć cenę. Wiele na tem zależy, czy takowe są godne znaku korony, lub czy są tylko średniego gatunku i czy w przecięciu są dostatecznej długości. Jeźli takowe są ile możności czyste i bez sęków, mają najmniej 32 do 34 stóp długości, a w świetle średnicy 14 cali wynoszą; więc oznaczając według miary kubicznej, liczyć można stopę kubiczną po 5 sr. gr. czyli $\frac{1}{6}$ tal. pr. cur., albo może po więcej cokolwiek. Sądzę, że to wyszczególnienie dostatecznem będzie do obliczenia tutejszej ceny towaru. Dębowe klepki są także poszukiwane; dobrze obrobione, 3 cale grube a 72 cale długie, pipowe, płacą po 21 do 26 tal. pr.; klepki na beczki i oksefty w tymże płacą stosunku.

(a) Miarę angielską wszędzie dodać należy.

W handlu zbożem zbliżamy się także, jak się spodziewam, do lepszego czasu. W Anglii pojawia się od czasu do czasu, lubo powolne tylko, wznoszenie się cen. Wszystkie doniesienia w tem się zgadzają, że w Anglii w tym roku daleko mniej, jak dotąd, wysiano pszenicy; powietrze, szczególnie na wiosnę, bynajmniej zbożu nie sprzyjało, do tego i to jeszcze przyczynia się, że dopytywania o pszenicę ponawiają się z północnej Ameryki, tak, że już tu kupna onejże pozawierano, i takowa wprost na okrętach do Nowego-Yorku i Filadelfii posłaną będzie. Wprawdzie zapasy tutejsze znacznie się powiększyły, i mniemam, że w tej chwili blizko 40,000 łasztów pszenicy leży tu na składzie. Lubo niewątpliwą jest rzeczą, że z tych zapasów pewnie więcej jak trzecia część już jest zakupioną na rachunek angielski, wszelako nie uważam tego za niepodobieństwo, co wszakże od wypadku zbiorów zależy, ażeby do Października nie miała pszenica prędko pójść w górę. Ta sama okoliczność zachodzi także z żytem; i tym artykułem spekulować tu można, gdyż do Norwegii i Holandyi ciągle o nie się dopytują. Pszenicę na giełdzie naszej z nieustanną kupując checią, płacą za dobrą pstrokatą 240 do 250, za lepszą i wysoko-pstrokatą 260, 280 do 300 i 305, a za najpiękniejszą białą z 1834 roku 320, 330 aż do 350 i 360 zł. pr. — Polskiego żyta na tranzyt (bez oclenia) kupiono znaczne partyje po 165 złotych pruskich.

Spirytusem (kartoflanym) przeciwnie smutny jest handel; zdaje się bowiem, że go wszędzie nad potrzebę wyrabiają. Tak znaczne onegoż wypalanie nie tylko handel tym artykułem psuje, ale jeszcze przyczynia się do demoralizacyi prostego ludu. Probowano także rozmaicie wywozu tego artykułu tak do Anglii, jako też do innych krajów zamorskich, a ktoby za okowitę (90 stopni podług Trallesa), to jest za ohm tejże, mieszczący 120 kwart berlińskich (a), wziąć mógł 12 tal. pr., wrachowawszy w to wynagrodzenie za akcyzę, za bardzo szczęśliwego poczytać się może. Porównywając sprzedaż powyższą z ceną wódki w Galicyi, zdaje się, że to jeszcze przyniosłoby korzyść; lecz naczynia, które, chcąc ją posyłać do Anglii, przynajmniej 40 gallonów (co mniemam na równo prawie z garncami wypadnie) mieścić powinny, jużby w sprzedaży znaczną uczyniły różnicę. Z resztą obawiam się także, by liczne przeszkody, a oprócz tego także wysychanie lub wyciekanie spirytusu i t. p., nie zawodziły nadzie tym artykułem handlujących.

(a) Przeszło 37 garncy.

Potaż kalcynowany stał się i w tym roku ulubionym artykułem handlu i wiele dopytywano się o niego z Holandyi i t. p., lecz przy małym dowozie, jaki tego roku mieliśmy, nie można było żądań o kupno onegoż zaspokoić. Ostatnia tutaj przybyła partyja sprzedaną została po wysokiej cenie; za jeden Schaffund (3 centnary) dodawszy 10 procentu tary, jako też drugie 10 proc. przewyżki (Gutgewicht), wzięto $32^1/_2$ tal. pr. Sądzę, że za dobry potaż, to jest dobrze wypalony, możnaby dziś tę samą cenę otrzymać.

Płótna polskiego mało jest tutaj i mało się go spodziewają. Właściwego handlu tym artykułem całkiem prawie nie ma; wszelako używają jeszcze tego płótna na potrzeby krajowe, a po części na wory do zboża i stosownie do jakości, cenę łokcia płótna polskiego na 1 do 2 sr. gr. pr. oznaczyć można.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kuźnice żelazne i Rudy w byłem Województwie Sieradzkiem i w jego okolicy; z dawnych ksiąg Grodzkich i Ziemskich Sieradzkich zebrane.

(Ciąg dalszy.)

14. Kraszewice, w Powiecie Sieradzkim, teraz Ostrzeszowskim, w byłem Starostwie Grabowskiem, mil 4 od Sieradza. Roku 1423 Król Władysław nadał prawo Długoszowi na utworzenie nowej kuźnicy na rzece Oleśnicy, z której ma płacić co rok po 7 grzywien, po 1 wozie i po 2 pługi żelaza i piwa Kaliskiego wiertelowego po 3 beczki. Ten przywilej Zygmunt Król r. 1516 dla Wojciecha Rostogi potwierdził. Roku 1556 ta kuźnica synom dwom tego Wojciecha Rostogi prawem dożywocia nadana. Roku 1648 skarga włościan, że są bardzo uciążeni wożeniem rudy do kuźnicy. X. Osiński w dziele swojem r. 1782 pag. 43, 45 wspomina o tej kuźnicy.

15. Krzepice nad rzeką Liczwartą (Liswarta, Istwarta), w Powiecie Lelowskim, teraz Częstochowskim, mil 10 od Sieradza; gdzie teraz wieś Kuźnica, była założona kuźnica, o niej wspomina wyrok Assessoryi Koronnej r. 1782.

16. Kuźnica Błońska i kuźnica Zegrzebska, na dziedzinie Brąszewie w Starostwie, teraz Ekonomii Klonowskiej położone, w Powiecie i Obwodzie Sieradzkim, mil 3 od Sieradza. Tu były kuźnice dwie żelazne od r. 1425 do r. 1782 i dalej, które zostały do dzisiaj w nazwiskach tylko wsi bez fabryk. Patrz Brąszewice.

17. Konopnica nad rzeką Wartą, w Powiecie i Obwodzie Wieluńskim, mil $4^1/_2$ od Sieradza. Tu była kuźnica żelazna, ale zniesiona r. 1578. Folio 417 w Grodzie Sieradzkim.

18. Lubiec pod Szczercowem, w Powiecie i Obwodzie Piotrkowskim, mil 6 od Sieradza. Roku 1459 dany przywilej Andrzejowi Rudnikowi z Kli-

zina, na założenie fabryki żelaznej. 1500 r. wzmianka o tej kuźnicy. 1560 r. brano rudę do tej kuźnicy z Przeczni wsi pod Widawą będącej.

19. Młodawin Wygiełzów nad rzeczką Sowiną, w Powiecie Szadkowskim, Obwodzie Sieradzkim, mil 2 od Sieradza. Ruda dziurkowata krucha w tych miejscach, gdzie smugi; gdy kopano studnię na wsi głęboką aż do źródła r. 1826 w Sierpniu, znaleziono kawałki bursztynu i torf w stawie wielkim.

20. Mojaczowice nad rzeką Wartą, w Powiecie i Obwodzie Sieradzkim, mil $2^1/_2$ od Sieradza. Tu była kuźnica żelazna r. 1682, którą dotąd znać za młynem nad rzeką pod górą; podczas powietrza, a bardziej wojny Szewedzkiej 1705, 1706 r. znikła.

21. Mojkowice nad rzeką Pilicą, w Powiecie i Obwodzie Piotrkowskim, mil 12 od Sieradza. Kuźnica żelazna w działach r. 1491 wyrażona.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

Doniesienie Literackie.

Przyjemnie mi jest donieść czytelnikom pisma mego, że wkrótce wyjdzie z druku dziełko: O uprawie buraków i fabrykacyi cukru burakowego, przez Autora, którego znane już nam prace, dostateczną są rękojmią dokładności w mowie będącego dziełka.

Usprawiedliwienie.

Wiele osób gorliwych o zaprowadzenie, czyli mówiąc właściwiej, o przywrócenie w kraju naszym jedwabnictwa, a mianowicie WW. Komissarze Obwodowi, raczyli się trudnić ułatwieniem PP. Gospodarzom nabycia dwóch pierwszych części wydanego przezemnie dziełka: O potrzebie i możności zaprowadzenia w kraju naszym jedwabnictwa. — Dla przekonania się, ilu nowa ta odnoga przemysłu rolniczego znajdzie u nas zwolenników, przyrzekłem zamieścić w trzeciej części wykaz prenumerujących na toż pismo. — Dopóki więc od osób prenumeratą łaskawie się trudniących, a w szczególności od WW. Komissarzy Obwodowych, nie otrzymam listy imiennej znajdujących się w respec. Ich Obwodach przedpłacących, dopóty nie wypada mi wydawać trzeciej części. — I to jest istotną przyczyną, dla której dotąd na widok publiczny nie wyszła. N. Kurowski.

ROZMAITE PRZEDMIOTY.

Wydział Agronomiczny w Uniwersytecie Dorpackim.

W Dorpacie uczniowie rolnictwu się poświęcający, muszą składać egzamin z następujących wiadomości: Zzoologii, botaniki, mineralogii, chemii, fizyki, fizyologii zwierząt i roślin, matematyki, historyi, statystyki, z organizacyi Państwa Rossyjskiego, z kammeralii, ekonomii politycznej, wiadomości policyjnych, budownictwa, języka rossyjskiego, agronomii (znajomości gruntów), nauki żywienia się roślin, sztuki uszlachetniania zwierząt domowych, hodowania zwierząt, rolnictwa (uprawy ziemi), leśnictwa, ogrodnictwa, pszczolnictwa, technologii (ogólnej i szczególnej), sztuki urządzania gospodarstw i zaprowadzania przemysłów wiejskich. (Ekon. Neuigk. r. 1836. p. 346.)

Wycieranie kory przyspiesza wzrost drzewa.

Wzrost drzewa zawisł po większej części od zdrowia i czystości kory; jak człowiek lub inne zwierzę, którego skóra nieczysto jest utrzymywaną, ma słabe zdrowie i leniwo rośnie, tak też to spostrzegamy w roślinie, a nawet może w wyższym stopniu. — Na tem spostrzeżeniu się opierając, radzimy wycierać często korę nie tylko drzew owocowych, ale nawet i dziko rosnących, na których szybkim i prędkim wzroście wiele zależy. (Obecnie najstosowniej byłoby zastosować to do drzew morwowych, których prędki wzrost tak wiele dziś znaczy. (Dingl. Pol. Jour.)

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni Korrespondenta.